

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY  
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

JANEK  
LOTH



Two KOŁOSPÓD S.A.  
Nowy Świat 61.

=====  
poleca  
=====

wszelkie artykuły  
SPORTOWE

Cena egz. 1.000.000 mkp.  
Na kolejach i prowincji 1.100.000 mkp.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.



## NADESZŁY

*Rakiety tenisowe Slazengers'a, Davis'a, Williams'a*

*Piłki tenisowe Slazengers'a 1924 r.*

# J. Rokicki i S-ka

*Nowy-Swiat 53, telef. 198-05,*

*Nowo-Senatorska 1, telefon 198-06 (Hotel Rzymski).*

**P**OWIEDZ  
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY  
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby kon-  
serwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN  
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa  
**ARAGO**  
Żądać wszędzie!

## „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie“

Największe i najpoczytniejsze w Polsce pismo myśliwskie  
pod naczelną redakcją **Juljana Ejsmonda**.

Komitet Redakcyjny: Gen. Bron. Grąbczewski, Wł. Janta-Połczyński, Józef Gieysztor, Józef Błeszyński i Włodzimierz Korsak.

Pismo omawia hodowlę zwierzyny, podaje wspomnienia myśliwskie, monografie zwierząt łownych, sposoby polowania, prawodawstwo łowieckie, omawia literaturę myśliwską, udziela porad, dotyczących hodowli psów i utrzymania broni, posiada pozatem dział rybołówstwa i obfitą kronikę myśliwską.

Warszawa: Redakcja Szpitalna 1; Administracja Szpitalna 12.

**BACZNOŚĆ SPORTOWCY!**

**BACZNOŚĆ SPORTOWCY!**

**Dom Sportowy „Ch. DINCES“ Wilno, Wielka 15**

poleca wielki wybór po **cenach konkurencyjnych** wszelkie przyrządy sportowe! Piłka nożna, Lekka atletyka, Tennis, Wioślarstwo, Szermierka i t. p.

— Dla oddziałów wojskowych, dla szkół i klubów — specjalne ceny i dogodne warunki. —

## CZOŁOWE DRUŻYNY POLSKIE



„Legja“ Warszawska

## Przymus w sporcie

Słyszeliśmy ze strony sportowców propozycję, aby zastąpić wychowanie fizyczne wychowaniem sportowem.

Że zaś wiele już państw posiadało ustawy o obowiązkowym uprawianiu przez młodzież ćwiczeń ruchowych w celu wychowawczym, zatem wynikałoby, że zamiast wносить do naszego Sejmu uchwałę o obowiązkowym wychowaniu fizycznym, można zaproponować ustawę o przymusowym uprawianiu sportu.

A jednak nie można.

Nie można dla kilku przyczyn, wśród których bodaj najważniejszą jest ta, że przymus w sporcie nie da rezultatów dodatnich.

Jak się zdaje, zapanowało już zgodne zapatrywanie na sport pod tym względem, że jest to dążenie do osiągnięcia najlepszych wyników, na jakie pozwala konstytucja psycho-fizyczna danego osobnika. Każdą czynność można wykonywać bez specjalnego zamiłowania, ale doskonalić się w żadnej nie można bez specjalnej skłonności, uzdolnienia i gustu.

Łatwo zaobserwować, jak powierzchowny u wielu ludzi jest ich stosunek do sportu. Iluż to z młodzieży, pociągniętych przez przykład, zachętę, wyrachowanie, czy modę, po pewnym czasie, w ciągu którego uczestniczą w życiu sportowem, odwracają się od sportu, idą za innymi zainteresowaniami. I nic dziwnego. Istotne w sporcie to nie jest bynajmniej ruch fizyczny, ale usposobienie psychiczne. Rzecz ma się zupełnie tak samo, jak z zamiłowaniem w sferze intel-

lektualnej lub artystycznej. Każdy może i wienien otrzymać wykształcenie elementarne. Każdy może opanować technikę gry na instrumencie muzycznym, tak aby zagrać, lepiej lub gorzej do tańca. Ale nie każdy może pracować naukowo, nie każdy też może oddać duszę utworu muzycznego. Łatwo odpowiedzieć do czego doprowadziłoby nas stosowanie przymusu w zakresie pracy naukowej i twórczości artystycznej.

Zachęta — owszem, jaknajwięcej! Przymus — nie!

Sport niechaj pozostaje tem, czem jest w swej istocie. Wykwitem żywotności, wyrazem energii, działającej przez ruch fizyczny. Przymus stosujemy za to w wychowaniu fizycznym. Tam jest on całkiem na miejscu, tam będzie celowy, pozwoli jednostkom obojętnym na rozkosze ruchowe rozwijać się cieleśnie, zapewne obudzi w nich drzemiące skłonności i instynkty, i kto wie, czy w niejednym nie wykrzesze zainteresowań głębszych, wiodących aż do popędu sportowego.

Uwagi te wydały nam się na czasie dla dwóch powodów.

Pierwszym jest to, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie obecnie mieści się Dyrekcja Zdrowia Publicznego wraz ze swym dobrze dla sportu polskiego zasłużonym reprezentantem sportowym p. Tadeuszem Garczyńskim — opracowano projekt ustawy o obowiązkach gmin dostarczania i utrzymywania terenów dla celów sportu. Ustawy takiej oddawna domagał się nasz świat sportowy. Mieliśmy możność zaznajomić się z tym



projektem i sądzimy, że zawiera same tylko rzeczy pozytywne.

Mamy tylko jedno zastrzeżenie. Ustawę tworzy państwo reprezentowane przez Sejm, wykonywać ją będzie rząd i samorząd. Dla wszystkich tych czynników najważniejszy jest punkt widzenia państwowy. A więc nie to co obywatelom wolno czynić, ale co czynić są obowiązani.

Że zaś idziemy ku nałożeniu na całą młodzież obowiązku wychowania fizycznego, zatem winniśmy przede wszystkim dać to wszystko, co wykonanie tego obowiązku umożliwi.

Rozumiemy się już chyba dostatecznie, aby usunąć z dyskusji obawy, że sport nie będzie miał terenów. Owszem to będą te same tereny.

Treść ustawy gwarantuje nam interesy sportu w dostatecznej mierze. Ale tytuł ustawy powinien wyraźnie zaznaczyć państwowe stanowisko ustawodawcy. Niechaj tedy ustawa nazywa się „Ustawą o obowiązku gmin dostarczania i utrzy-

mywania terenów dla celów wychowania fizycznego“.

Rzeczgą zainteresowanych w wykonawstwie ustawy jest, aby z dobrodziejstw tej ustawy wyciągnął co mu potrzeba sport, i co mu potrzeba wyciągnęło przysposobienie wojskowe.

Drugą potrzebą tego artykułu było wypowiedzenie się jednego z pisarzy sportowych w „Przeglądzie Sportowym“ wyrzucające, że do zawodnika, który odmówił wykonania skoku narciarskiego nie zastosowano przymusu. Tu znów wypada powtórzyć, iż z duchem i istotą sportu zgadza się tylko zachęta, nigdy przymus. Wie o tem każdy jeździec, że przekroczenie pewnej granicy w nakłanianiu konia do skoku prowadzi do takiej właśnie konsekwencji, jaką zacytował ten właśnie autor wspominając wypadek nieszczerliwy z zawodniczką w Luchon.

Znaństwo sportu rozciągnąć się winno nie tylko na jego formy zewnętrzne, lecz i na treść głębszą.

## Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej

(Ciąg dalszy).

Chodzi o to, że wioslarz, wykonywując całą pracę mięśniową, nie może zarazem patrzeć, kombinować, obliczać. Jest to niewykonalne i szkodliwe z dwóch głównie względów:

1) Oglądanie się czy to w tył, czy na boki, psuje miarowość uderzeń wiosła, niewczy zarazem równowagę łodzi.

2) Kombinacje i obliczenia każdego wioslarza mogłyby być różne i powodować u jednych przyspieszenie tempa, u innych zmniejszenie napięcia pracy, co odbiłoby się fatalnie na przebiegu ćwiczenia.

Z tego względu wioslarze muszą ograniczyć się do pracy mięśni, pracę zaś umysłową, kombinację, obliczenia i kierownictwo nad tą zbiorowością mięśni winni pozostawić jednostce, niezajętej wysiłkiem fizycznym. Tym właśnie czynnikiem duchowym w osadzie jest sternik. On myśli za osadę, patrzy, oblicza i wnioski ze swej pracy umysłowej podaje wioslarzom w postaci gotowych nakazów.

Rzeczywiście: patrząc na sprawną osadę, na jednakowe ruchy ciał wioslarzy, na ich podległość nakazom sternika, odrazu odnosi się wrażenie, że jest to całość, posiadająca wiele rąk i nóg, lecz kierowana tylko jedną wolą — wolą sternika.

„Porównanie nie jest dowodem“ — mówią Francuzi. Lecz ponieważ mnie nie chodzi o dowód, lecz o plastyczne przedstawienie

pewnej myśli, więc pozwolę sobie na następujące porównanie:

„Osada wioslarska jest jednolitym organizmem, którego mózgiem jest sternik, mięśniami — wioslarze“.

Po tej krótkiej charakterystyce osady przejdźmy do wymogów, jakim powinien odpowiadać trening wioslarski pod względem psychologicznym.

Na pierwszym planie postawiłbym kwestję współzycia członków osady, mającą na celu możliwe zniwelowanie różnic między wioslarzami.

Jest to niezmiernie ważne z tego względu, że, jak powiedziałem wyżej, osada tworzy jeden wspólny organizm, wykonywa te same ruchy, reagować musi jednakowo na te same podniety. Sprawne funkcjonowanie tej złożonej maszyny jest, naturalnie, o wiele łatwiejsze, gdy składniki jej mają wiele cech wspólnych, gdy tworzyć będą swojego rodzaju rodzinę, rozumieć się doskonale i w lot dzielić swe myśli i nastroje. Osiągnąć się to da jedynie przez długie obcowanie ze sobą, przez ciągły kontakt, przez stworzenie wspólnego podłoża psychicznego, na którym przynajmniej kwestje treningu powinny jednakowo u wszystkich wywoływać efekt.

Nie powinni więc członkowie osady trenującej uciekać wprost z łodzi do domu. Przeciwnie. Starać się trzeba przepędzać wszystkie wolne chwile w gronie kolegów,



poświęcać temu współzyciu sportowemu i koleżeńskiemu gawędzie jaknajwięcej czasu, czuć się wreszcie wśród członków osady, jak na łonie rodziny, gdzie mile i przyjemnie przechodzą chwile.

Gdy wprowadzimy w czasie treningu taki regime życia, pocujemy w krótkim czasie zbawienny tego skutek. Przyzwyczajmy się tak jednakowo z innymi spoglądać na rzeczy, związane z treningiem, tak identycznie reagować na wszelkie okoliczności wiolarki oraz na podniety, że praca treningowa w sto-

sunku do innych osad będzie zawierała o wiele więcej harmonji, spokoju i... wydalności.

Unikniemy tym sposobem tych zwykłych, a tak przykrych kłótni i waśni, powstających ciągle z powodu braku zrozumienia wzajemnego; znając charakterystykę kolegów można się dobrać odpowiednio a potem już nie będziemy się denerwowali drobiazgami, cała praca posuwać się będzie równo, spokojnie, planowo.

(d. c. n.)

M. Raszkę.

## Podział na klasy w lekkiej atletyce

Jakkolwiek lekka atletyka jest klasycznym sportem rekordowym, pozwalającym na ocenę wyników „samych w sobie”, to jednak i tu konkurencja, zwycięstwo i nagroda posiadają znaczenie moralne o tyle doniosłe, iż wywołały tendencję do umożliwienia każdej jednostce współzawodniczenia w takich warunkach, gdzie nie byłaby z góry skazaną na bezapelacyjną klęskę. Tendencja ta stworzyła zawody z wyrównaniem—i podział na klasy, o którym właśnie mówić pragniemy.

Rzecz jasna, iż budując system podziału na klasy, zaopatrzyć się wprawdzie należy w kryterjum, czyli podstawę, na której będziemy ten podział uskuteczniiali. Do dziś obowiązujące przepisy PZLA za kryterjum takie uznają fakt zwycięstwa na zawodach. Zawodnikowi przyrodzony jest niejako charakter junjora; senjorem staje się na skutek zdobycia pierwszej nagrody na zawodach junjorów, albo też jednej z trzech pierwszych nagród na zawodach ogólnych. Zasadniczą wadą tego kryterjum jest jego relatywność. Każde środowisko stwarza sobie odrębną pierwszą i drugą klasę (ew. senjorów i junjorów), następującą w tem stosunki pilki nożnej, gdzie również każdy okręg musi posiadać kl. A, B i C, bez względu na ich poziom. O ile jednak we wszelkich grach czynnik przypadkowości i relatywności przy wprowadzeniu klasyfikacji nie daje się wyeliminować, o tyle właśnie w lekkiej atletyce, dzięki jej rekordowemu charakterowi, zastosować możemy kryterja niezależne od miejscowych stosunków, czy też od przypadku. Mieliśmy bowiem na jesieni r. ub. w Warszawie zdarzenia, charakteryzujące istniejący podział na klasy w sposób wprost dosadny. Dzięki wycofaniu się prawie wszystkich zawodników, zgłoszonych do rzutu kulą, pierwsza nagroda przyznana została za rzut niżej 9 m. „Szczęśliwy” zwycięzca tem samem pozbawiony został praw junjora, jakkolwiek na zawodach dla junjorów przy liczniejszym starcie miałby szansę na 3 — 4 miejsce, jak też i rzeczywiście było.

Wydaje mi się, iż przystąpić mogą już do szczegółowego wyluszczenia swego projektu podziału na klasy w lekkiej atletyce. Jako kryterjum pragnęlbym wprowadzić osiągnięcie minimum, oznaczonego przez przepisy dla każdej konkurencji i podlegającego zmianom w miarę rozwoju sportu.

Jako przykład podaję tu proponowaną tabelę minimum dla kilkunastu najważniejszych konkurencyj, a mianowicie: 100 m. — 12 s.; 200 m. — 24,5 s.; 400 m. — 58 s.; 800 m. — 2:20; 1500 m. — 5 min; 5000 m. — 18:30; 110 m. z pł. — 20 s.; oszczep — 40 m.; dysk — 30 m.; kula — 9 m.; młot — 20 m.; skok w wyż — 150 cm; w dal — 550 cm; skok o tyczce — 270 cm; trójskok — 10 m. Senjorem staje się każdy, kto osiągnie lub przekroczy podane minimum.

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa minimum w wielobojach. Przepisy PZLA jasno jej nie

stawiają. WOZLA, organizując pięciobój dla młodzików, stanął na stanowisku, że junjorem w pięcioboju jest ten, kto jest junjorem we wszystkich poszczególnej konkurencjach. Naszem zdaniem stanowisko to nie da się utrzymać. Można być przecież pierwszorzędnym specjalistą np. na 1500 m. a w sumie nie wyciągnąć 1500 p. Dlatego też należałoby ustanowić minimum, podobnie jak w konkurencjach pojedynczych, dla pięcioboju np. 2000 p. Dla tych zaś, którzy w całym pięcioboju od razu nie startowali, a tylko w pięciu konkurencjach oddziel-

### ZAWODY LEKKO-ATLET. „WARSZAWIANKI“



Grupa Sokolik  
z rekordzistką Polski p. Taborowiczówną na czele

nie, obowiązywałoby minimum wyższe o 10 proc., które obliczałoby się, dodając poszczególne najlepsze wyniki. Dla tych, którzy startowali w czterech lub trzech konkurencjach, minimum należałoby ustanowić jakieś 1900, wzgl. 1600 p. Ci, którzy startowali tylko w dwu konkurencjach, byłiby zaliczeni do junjorów, o ile nie przekroczyli minimum dla trzech konkurencji. Analogicznie należałoby zatwierdzić sprawę dla dziesięcioboju.

Dla uzupełnienia należałoby jeszcze wprowadzić kryterjum wieku, a więc oddzielić najmłodszych i najstarszych. Zwłaszcza oddzielenie kategorii młodzików, niemających lat 17, wydaje mi się niezbędnym dla uniknięcia forsowania młodzieży konkurencją z osobnikami starszymi i silniejszymi. Dla tej kategorii wypadałoby urządzić biegi na skrócone dystanse i rzuty lżejszymi przyrządami, i wszelkie zawody organizować w ścisłym porozumieniu z czynnikami lekarskimi i pedagogicznymi. (d. n.)

J. Wiśniewski.



## Z Moskwy biegiem do Petersburga

Dziesięć lat temu, a więc jeszcze przed wojną, powstała myśl dokonania wielkiego czynu sportowego, bo śmiało tem mianem nazwać można czyn, jaki w ówczesnych warunkach dokonać chciała Moskwa, a ściśle MKLS. Moskwa, serce Rosji, dzieli od Petersburga. ówczesnej stolicy, 600 km. Na tej przestrzeni, pomiędzy sercem a mózgiem Rosji, urządzano przeróżne wyciągi sportowe. Ścigano się więc na rowerach, motocyklach, samochodach, samolotach, wreszcie urządzano sztafety narciarskie. Prezes Moskiewskiego Klubu Miłośników Sportu powziął myśl urządzenia biegu rozstawnego pomiędzy Moskwą a Petersburgiem. Aczkolwiek MKLS rozporządzał najliczniejszą drużyną dystansowców, to jednak nie starczało ich do obsadzenia całej drogi, którą klub chciał „zrobić” sam. Wówczas oddali się do dyspozycji klubu wybitni sprinterzy i, dając z siebie, ile kto mógł, biegli po 1, 2 nieraz 3 km. Zato niektórzy dystansowcy biegli po parę razy: Tak np ówczesny mistrz Rosji, Chorkow, biegł trzy, czy cztery razy po 5 do 10 km

Wśród wielkich uroczystości wyruszyła sztafeta w pogodny, letni dzień z własnego boiska MKLS, żegnana przez olbrzymi tłum widzów.

Podróż, która miała obfitować w przeróżne przygody, rozpoczął sam pan prezes, człowiek już stary, który jednak przebiegł pierwszy kilometr, aby zapoczątkować zainicjowany przez siebie czyn.

Po miasteczkach ludność, uświadomiona uprzednio, przyjmowała biegaczy przeważnie owacyjnie i tłumnie. Zdarzało się nawet, że wysyłano na spotkanie delegacje.

Ale po wsiach bywało różnie. Bywało, że gościnni chłopci przemocą próbowali zatrzymać biegacza, by zaszedł do chaty odpocząć i zjeść. Lecz znacznie częściej leciały kamienie i rzucaly się spuszczone z łańcucha psy. A jeszcze częściej kiwano głowami, jak na warjatów.

W pewnej wsi chłopci zatrzymali towarzyszącego biegaczowi rowerzystę i rozpytywali, czy ów biegnący nieszczęśnik leci tak za karę, oraz czy jest to kara za rozbój, czy też za popolite morderstwo.

W drodze napotymano na poważne przeszkody terenowe. No i dziwnie czuli się atleci biegnący w nocy przy gwiazdach.

Mijały długie godziny...

Aż wreszcie stup z napisem „600 wiorst” został w tyle.

Sztafeta, witana entuzjastycznie przez tłumy sportowców, przybyła do Petersburga i odczytano uroczyste pozdrowienie, przysłane w ten sposób przez lekko-atletów moskiewskich do petersburskich.

Jakie właściwie znaczenie miał ten kolosalny wysiłek sportowy i organizacyjny? Wszak nie było nawet współzawodnictwa, była jedna drużyna.

Gdzie leży wartość tej imprezy?

Był to czyn, podyktowany przez wrodzoną człowiekowi chęć pokonywania wielkich przeszkód, wyszukiwania niebezpieczeństw i dokonywania rzeczy, które jeszcze przez nikogo nie były dokonane. Atletów moskiewskich rzuciła na szosę petersburską ta sama siła, która kazała pułk. Strullowi i gen. Bruce piąć się na Mont Everest, Gerbaultowi żeglować samotnie przez ocean, a Tiraboschi'emu i wielu innym walczyć z prądami La Manche'u. To specyficzne dążenie sportowca: *wyżej, dalej, prędzej*, tam gdzie nikt jeszcze nie był. To jest poezja czynu wielkiego, którego wartości nie można złapać na stoperze, ani zmierzyć taśmą centymetrową.

Wartość tego czynu leży w tem, że wiele przeszkód i organizacyjnych i fizycznych pokonać trzeba było, że nikt nie przebiegł przed nimi, że mimo to porwali się i dokonali tego kolosalnego wysiłku.

Czy przykład Rosji nie powinienby nam nasuwać ideał podobnego czynu, w całym tego słowa znaczeniu *czynu sportowego*? Czy nie byłoby również rzeczą wskazaną z punktu widzenia tak szeroko omawianej propagandy sportu urządzić na początek chociażby sztafetę *Warszawa — Łódź*? Dystans niezbyt długi: 135 km. Można by w tym dystansie rozłożyć na 27 zmian po 5000 m., urządzić doroczny mecz między miastami, położonemi u obu krańców drogi. Myśl jest zupełnie realna. W ostatnim biegu na przelaj AZS-u przebyło dystans 5600 m. 20 biegaczy, a przecież jeszcze cały szereg (i to nie najpośledniejszych) w tym biegu udziału nie brał; w Łodzi zaś corocznie stają dziesiątki zawodników do biegów ulicznych.

Inicjatywa rzucona. Czekamy, kto ją podejmie.

## Kolarstwo nasze wobec Olimpiady

Sport polski staje w roku biejącym do walki pokojowej narodów o zaszczytny wieniec sławy. Olimpiada paryska spędza młodym sportsmenom sen z oczu. Myśl organizatorów naszego sportu bezustannie biegnie w dal i wyszukuje wśród jasno już świecących na naszym horyzoncie sportowym gwiazd i tych nowoschodzących, których blask może przynieść młodemu sportowi polskiemu liść wawrzynu i opromienić trudne dziś jeszcze drogi rozwoju.

Rok biejący dla nas jest rokiem próby i chociaż wiemy, że nie przyniesie nam zwycięstw, to jednak mamy niepłonną nadzieję, że da wiele nauki i doświadczenia. Młodzież nasza skryształizuje swe siły w ogniu walki olimpijskiej i wróci do domu z trwałą podniętą i umiejętnością przygotowania się do następnych zawodów. Młodzież po powrocie stanie się, musi się stać propagatorką wychowania fizycznego, tężyznę fizyczną krzewić będzie jej obowiązkiem, utrwałać z zaczerpniętych wzorów to, co warte utrwalać — czynnością obywatelską. Po to jedziemy na Olimpiadę. Czy jednak nie możemy myśleć i o zwycięstwach? Sądzę, że możemy, przynajmniej w niektórych dziedzinach sportu. Mam tu na myśli przedewszystkiem kolarstwo, posiadające tradycje sportowe i wiele lat pracy za sobą. Już przed wojną umieliśmy wygrywać mistrzostwa, mimo, iż walczyliśmy nie tylko ze sławami świata, ale i z ciężkimi torami ziemni, na których rozwiniecie należytej szybkości należało do wyjątków.

Kolarstwo pierwsze po wojnie, prócz piłkarzy, dało się poznać na terenie zagranicznym. Do wyciągu o mistrzostwo świata dla amatorów, rozgrywanego w roku zeszłym w Zurychu, Związek Polski Towarzystw Kolarskich wysłał czterech naszych zawodników, którzy dlatego tylko nie spełnili pokładanych w nich nadziei, że przybyli niemal na ostatnią chwilę i nie zdolali nawet zapoznać się z torem, nie mówiąc już o tem, że podróż w wagonie w ciągu 72 godzin nie wpłynęła dodatnio na ich kondycję. Ostatecznie nie zajęliśmy czołowych miejsc, ale nie byliśmy ostatniemi. Mistrzem świata został Michard, jadąc ostatnie 200 m. w czasie 12'8 s., a więc w czasie gorszym, niż rekord Szymczyka. Zawody jesienne z najlepszymi amatorami Węgier i Austrii dały nam bezapelacyjne zwycięstwo. Wygrane Stankiewiczza w Sztokholmie również wykazały, że nasza klasa amatorów stoi na odpowiednim poziomie europejskim. Biorąc w dalszym ciągu pod uwagę przebieg rozgrywek o mistrzostwo świata i robiąc porównanie, zobaczymy, że czas lepszy od rekordu polskiego na 200 m. wykazał tylko Peters, Holender—12'4 s., równy rekordowi polskiemu — Drakensztejn, również Holender—12'6 s. Trzej wymienieni zwyciężyli 36 zawodników, będą-







# SZYBOWANIE JAKO SPORT

Latanie na szybowcach — taki był początek lotnictwa.

Szybowce były narzędziem walki o opanowanie powietrza. Latali na nich wielcy bojownicy idei i nie-jeden ginął (Lillenthal, Chanute).

Po długich latach zapomnienia powróciły obecnie na arenę, lecz już w innym charakterze: coraz bardziej stają się sprzętem sportowym.

W owych dawnych, bohaterskich czasach urodził się silnik lotniczy i czempredziej wbudowano go w szybowiec. Tak powstał samolot.

Silnik lotniczy rósł w moc, zwiększała się szybkość lotu. Nikt już nie myślał o tem, żeby uprawiać dalej zeskoki i planowania ze wzgórz na szybowcach. Silnik rósł — i ciągle jeszcze rośnie: w zawodach na szybkość niesie obecnie jednego człowieka przez powietrze 450 MK.

Do rozwoju lotnictwa silnikowego przyczyniła się w wysokim stopniu Wielka Wojna. Ona też — pośrednio — przywróciła do życia szybowanie.

Po zakończeniu wojny nastąpił głęboko sięgający nawrót do podstaw, do źródeł. Nastąpiła w każdej dziedzinie życia, którą wojna dotknęła swem piętnem, potężna reakcja. Owa reakcja wskrzesiła lotnictwo szybowcowe. Reakcja przeciw przerosłym silnikom maszyn poślegowych.

„Lataliśmy w trzysta koni — latajmyż całkiem bez nich“. Oto hasło — a za hasłem nastąpiły czyny.

Czyny te miały jednak wyniki zupełnie różne od lillenthalowskich prób. Nauka przez dwudziestoletni okres doprowadziła z jednej strony do względnej doskonałości konstrukcyjnej — przez badania aerodynamiczne, z drugiej zaś strony poznano zasadnicze zjawiska anemologiczne (wiatroznawcze) w górach.

W górach też zaczęto latać — i to już nie planować, czyli ześlizgiwać się z miejsc wyższych na niższe, ale naprawdę latać, to jest unosić się przez czas dłuższy na jednym poziomie, wznosić się ponad

Zanim więc przejdę do zagadnienia sportu szybowcowego, chciałbym owe punkty usunąć, podając zwięźle wiadomości o szybowcu i o szybowaniu.

**Szybowiec** jest to samolot, któremu brak silnika.

Wszystkie części zasadnicze, jak skrzydła, kadłub, stery są tutaj w swej istocie takie same, jak w normalnym płatowcu wojskowym, czy też komunikacyjnym. Przeważna część szybowców nie posiada żadnych dodatkowych mechanizmów sterowych, poza temi, które spotykamy wogóle na samolotach (ster wysokości, kierunkowy, lotki). Zasadniczą różnicą jest lekkość budowy (szybowiec przeciętnie waży 80 kg., podczas gdy jednomiejscowy samolot woj-

Szkic 2.



W silnym prądzie wstępującym szybowiec wznosi się wprost w górę.

skowy 700 kg.). Drugą cechą szybowców są wielkich stosunkowo wymiarów stery, ze względu na małą szybkość lotu. U wielu szybowców niema wcale podwozia: startują i lądują one na płozach, umocowanych sprężysto wprost do kadłuba. Pilot siedzi zwykle przed skrzydłem, aby równoważyć ciężar tylnej części kadłuba. O wyglądzie całości maszyny można sobie wyrobić pojęcie ze zdjęć, które załączam tutaj.

**Szybowanie** jest to planowanie w prądzie wstępującym.

Wyobraźmy sobie szybowiec, lecący lotem ślizgowym podczas ciszy, a więc opadający tak, jak to czynią normalne samoloty po zatrzymaniu silnika. Jego szybkość względem powietrza można przedstawić jako wektor  $v$  (szkic 1). W wypadku ciszy jest ona także szybkością szybowca względem ziemi.

Teraz przyjmijmy, że cała masa powietrza, w której się szybowiec znajduje, porusza się ukośnie ku górze z szybkością  $w$ . Powietrze unosi z sobą szybowiec (jak woła bieżąca łódź) tak, że szybkość maszyny względem ziemi jest wypadkową ( $V$ ) szybkości szybowca względem powietrza ( $v$ ) i powietrza względem ziemi ( $w$ ).

Zależy tylko od kierunku i wielkości szybkości  $w$ , czy szybowiec będzie nadal (tylko wolniej) opadać, czy lecieć na jednym poziomie, czy wreszcie wznosić się w górę. Ten trzeci wypadek przedstawia szkic 2, gdzie szybkości składowe są tego rodzaju, że wypadkowa skierowana jest wprost w górę: szybowiec wznosi się po pionie.

Oto jest całe wytłumaczenie szybowania. Chodzi tylko o to, skąd się biorą prądy wstępujące? Z gór. Jeśli wiatr napotka na swej drodze przeszkodę, np. pasmo górskie, zmuszony jest mijać je.

Wtedy wznosi się po zboczach i przechodzi ponad grania, gdzie następuje silne zageśszczenie strug. Stąd to na grzbiecie góry wieje zawsze większy wiatr niż w dolinie lub na zboczach.

(d. n.)

Adam Karpiński.

Szkic 1.



Let szybowy:  $v$  — szybkość własna szybowca;  
 $w$  — szybkość wiatru;  $V$  — szybkość szybowca  
względem ziemi.

miejsce startu, krążyć, lądować na oznaczone punkty — jednym słowem latać.

Stało się to możliwe dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu prądów wstępujących.

Może istnieją u moich czytelników pewne niejasności, lub nieściśności w pojęciach o locie szybowym.



## TARNÓW



Zawody strzeleckie Hufca Szkolnego

## Przysposobienie wojskowe

**Kraków.** Dzięki realnemu poparciu ze strony D-cy Okręgu gen. Kulińskiego organizacje Prz. Wojsk. uzyskały możliwość przeprowadzenia ostrego strzelania na strzelnicach. Zaimprovizowany wykład o silnikach spalinowych, przekształcił się, przy czynnej współpracy d-cy V-go dyonu samochodowego, na normalny kurs teoretyczny i praktyczny. Kurs łączności ma być zorganizowany w najbliższym czasie. Zawody w pięcioboju wojskowym rozegrane będą w maju przy PKU, a w czerwcu w Krakowie o mistrzostwo Okręgu.

\*

**Zakopane.** W tutejszej Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego powstał Hufiec Szkolny. Dyrekcja, nie tylko popierająca, ale inicjująca życie sportowe wśród uczniów (zawody narciarskie, lekkoatletyczne itp.) gorąco też poparła pracę nad przysposobieniem wojskowym, pozwalając na codzienne wykłady z dziedziny wojskowości. Hufiec pod kierownictwem prof. Bohusz-Zończyka i por. Skomorzy zgrupował od razu około 50 proc. uczniów i rozwija się doskonale.

\*

**Łódź.** W ciągu kwietnia we wszystkich organizacjach należących do P. W. przeprowadzony będzie „Dzień sprawności Fizycznej”. Dla absolwentów obozów urządzamy ćwiczenia w ostrem strzelaniu do tarcz. Gorąco sprawą przysposobienia wojskowego zajął się D-ca 10-ej D. P., pułk. Małachowski, który razem z szefem sztabu mjr. Szafranem przeprowadził niedawno inspekcję organizacji P. W.

\*

**Krotoszyn.** Z nastaniem ciepłych dni ożywiła się tu budowa boiska sportowego, rozpoczętego w jesieni roku ubiegłego staraniem 56 p. p.

Boisko to, położone poza obrębem miasta, ma zawierać urządzenia potrzebne do lekkiej atletyki, piłki nożnej i gimnastyki wojskowej; ma być obsiane trawą i obsadzone drzewami, projektowana jest również trybuna na 500 widzów.

W chwili obecnej gotowe są już urządzenia do gimnastyki i tor przeszkód, a na ukończeniu jest żużlowa bieżnia z 6-cioma torami do biegów do 110 mtr. włącznie i z 4-romą do biegów dłuższych.

Na największą trudność napotyka sprawa ogrodzenia boiska i budowy trybuny ze względu na brak środków, potrzebnych na materiał budowlany.

Piekąca ta sprawa czeka na rozwiązanie przez powiatową radę wychowania fizycznego, której pierw-

sze posiedzenie od jesieni odkładane jest z tygodnia na tydzień.

\*

**Warszawa.** Dnia 13 b. m. odbyły się na Cytadeli doroczne zawody lekkoatletyczne 10 Dyw. Piech., w których udział przyjął 48 zawodników. Po zawodach odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy 30 p. s. k. i KOS z wynikiem 6:0.

## Reprezentacja czeskich strzelców na Olimpiadę

Dnia 22—23 marca b. r. stanęło do kwalifikacyjnych zawodów strzeleckich 51 zawodników. Uderza przede wszystkim duży udział wojskowych: na 51 zawodników było tylko 9 członków Czeskiego Związku Strzeleckiego i 42 wojskowych (wśród nich 11 członków Cz. Zw. Strzel.).

Do zawodów z dowolnej broni długiej stanęło 46 zawodników. Naszych strzelców powinny zainteresować wyniki, osiągnięte przez „pobratymców”.

Zaznaczyć należy, że strzelano na 300 mtr. po 20 strzałów z trzech dowolnych pozycji (stoj. klęcz. i leż.). Pierwsze miejsce uzyskał Franta Havlik z 376 punktami, Rudolf Jelen — 374, kpt. Gazhöfer — 379, kpt. Byczański — 358. Najlepszy wynik z zanotowanych 22-u zawodników miał kpt. Horak, osiągając 322.

W konkursie pistoletowym najlepszym strzelcem okazał się kpt. Kurz — 308 punktów, potem idą: mjr. Mucharda — 273, kpt. Körner — 260. Ilości strzałów i dystansu, źródło czeskie, skąd czerpiemy te wiadomości nie podało. Zawody z karabinków 6 m/m dały wyniki: por. Werner — 358 punktów, rtm. Krech — 360, Havel — 358. Wybrani na podstawie tych zawodów, strzelcy będą poddani dalszemu treningowi, W końcu kwietnia odbędą się drugie analogiczne zawody kwalifikacyjne.

## Określenie amatora-strzelca

Dla zawodów myśliwskich Komitet Igrzysk Olimpijskich ustalił następujące określenia amatora:

Jest nim ten, kto strzela dla własnej przyjemności i na własny rachunek — i dla zawodowca: jest nim każdy rusznikarz, fabrykant lub sprzedawca broni, fabrykant naboju, prochu lub przyborów myśliwskich, jak również każda osoba, otrzymująca bezpośrednio lub pośrednio subsydia od jednego z powyższych zawodów.



## TYDZIEŃ PIŁKARSKI

Miniony tydzień zaznaczył się w dziejach polskiej piłki nożnej swego rodzaju rekordem: zdaje się, że nigdy dotąd 7 drużyn zagranicznych nie grało jednocześnie na polskich boiskach. „Zalew” cudzoziemców, tak konieczny dla normalnego rozwoju sportu, możemy zawdzięczyć w pierwszym rzędzie poprawie naszych stosunków walutowych, w drugim zaś odłożeniu rozgrywek okręgowych na jesień. Czy rozgrywki te, gdyby się odbywały w normalnym czasie, zaszkodziłyby istotnie przygotowaniu olimpijskiemu — wydaje się dość wątpliwem, ale pewnem jest natomiast, że nie pozwoliłyby na sprowadzenie tylu drużyn z zagranicy.

Objawem pociesającym jest również „demokratyzacja” zawodów międzynarodowych, które do niedawna były wyłącznym przywilejem klubów czcółowych. Dziś zaczynają korzystać z tego dobrodziejstwa drużyny stojące na dalszych miejscach w tabelach okręgowych, i niewątpliwie będzie to najlepszym sposobem ogólnego wyrównania klasy.

Niemcy stanowią dziś najwygodniejszych gości, przede wszystkim z powodu amatorskiego traktowania

### LEGJA — UNION OBERSCHÖNEWEIDE



Moment z meczu 16.IV w Warszawie

sportu i zadawania się zwrotem rzeczywistych kosztów podróży i utrzymania. Jest to w rażącej sprzeczności z zasadami większości polskich klubów, które nieraz żądają oprócz zwrotu kosztów choćby 200 dolarów (ŁKS) na „amortyzację” (zapewne butów, nie nóg...).

Wyniki ubiegłej niedzieli potwierdziły raz jeszcze, że polska I-sza klasa odpowiada w zupełności II-giej klasie krajów ościennych. Też tą potwierdza zarówno remisowy wynik (2:2) mistrza Polski ze *Slovanem* stojącym na pograniczu wiedeńskiej kl. A i B, jak i nieznaczna przegrana *Pogoni* z budapesztańskim *BTC*, czy też porażka (3:1) i następna nierozegrana *Cracovii* z *Vasasem*, klubem wprawdzie pierwszoklasowym, ale będącym bez miejsca w mistrzostwie Budapesztu.

Korzystniejsze cyfrowo wyniki uzyskujemy jak zwykle z Niemcami. Szczególną uwagę zwraca wspomniały sukces *Warty* z berlińską *Victoria* 99—6:0 i 1:0. *Victoria* zresztą okazuje się zespołem dość słabym skoro nawet *TKS* zadał jej ciężką porażkę 4:1.

Smutniejsze refleksje przyniósł mecz *Polonji* z *Luckenwalder BSV*. Przegrana Warszawiaków świadczy o wielkiej nierówności w ich grze. Wprawdzie powiadają, że nierówności formy cechuje nieraz wielkich artystów — zarówno w sporcie jak i poza sportem — jednak *Polonia*, niestety częściej wykazuje „artystyczne zaniedbanie” aniżeli wysokie loty.

\*

Wyniki wizytacji pasterskiej p. Büro pozostają wciąż tajemnicą służbową, i nie wiemy dotąd kogo

sobie upatrył. Nie ulega wątpliwości, że lista kandydatów, ogłoszona przez p. Obrubańskiego jeszcze przed przyjazdem trenera była i przedwczesna i bezcelowa, skoro do niczego nie obowiązuje. Skutkiem dodatnim jej mogłoby być jedynie to, że pominiętych aspirantów olimpijskich musiała zachęcić do tem intensywniejszej pracy w chęci zademonstrowania swych walorów miarodajnym czynnikiem.

Zdaje się, że największe trudności będzie miał p. Büro z doбором bramkarza. *Janek Loth* bywa nieraz niezwykle efektowny i brawurową grą potrafi wiele dokonać, ale brak mu spokoju i skutkiem tego nie jest dość pewny. Wadę tą jego posiada w większym stopniu *Popiel* w swej obecnej fazie, w mniejszym stopniu wykazując jego zalety. *Wisniewski* o wiele pewniejszy, nie potrafi jednak „dokonywać cudów”. Z innych kandydatów mogą być brani w rachubę chyba tylko *Przeworski* i *Gerlitz* z Amatorów (Królewska Huta). Sytuacja jest dość poważna, gdyż w naszej sytuacji na Olimpiadzie — będziemy w większej części w defenzywie — od bramkarza najwięcej los drużyny polskiej będzie zależeć.

## Rewolucja w WOZPN

Przesilenie w łonie zarządu WOZPN, wynikię wskutek zatargu prezesa kpt. Dziubińskiego z przewodniczącym Wydziału gier p. Jagielskim doprowadziło do nowego walnego zebrania zakończzonego skandalem. Po raz pierwszy miał tu zastosowanie nowy klucz, uchwalony przez PZPN, skutkiem czego wyszły takie anomalje, że np. kluby kl. A miały po 100 zł., kl. B po 60 i kl. C po... 100! Wynika to stąd, że w kl. C są tylko 2 kluby zalegalizowane, mające razem do dyspozycji ryczałt 200 głośów.

„Proletariat futbolowy” poczuł się u władzy i zrobił rewolucję.

Zebranie rozpoczęło się od podwyższenia składek i zrównania opłat członków zwyczajnych i nadzwyczajnych (kl. A — 50 zł., B — 20 zł., C — 5 zł. rocznie) i dokonania szeregu zmian statutu o znaczeniu czysto formalnem. Uchwały zapadały z rzadką jedno-myślnością. Była to cisza przed burzą. Subtelniejszą była sprawa zebrania 200 dol. wyznaczonych przez PZPN na fundusz olimpijski. Opodatkowano (5 proc.) dochód czysty z zawodów od dnia zebrania do dnia 1 maja i oprócz tego kluby zadeklarowały dobrowolne ofiary od 5—40 dol (Polonja), stanowiące łącznie około 130 dol.

Zatarg w WOZPN powstał na tle nieśmiertelnej już sprawy Agrykoli. Większość Zarządu z p. Jagielskim na czele uważała, że zbyt wygórowane warunki kontraktu stawiane przez PKIO są nie do przyjęcia i kontrakt nie zawarła, pozostawiając samym klubom pertraktacje z PKIO w sprawie używalności boiska. Kpt. Dziubiński dążył do porozumienia z Komitetem za wszelką cenę. Zebranie uznało po dłuższej dyskusji kontrakt za konieczny i wypłynął stąd wniosek o votum nieufności dla Zarządu. W ślad za nim wyskoczył jako *deus ex machina* wniosek drugi o votum nieufności dla wydziału gier i Kapitana Związkowego. Wnioskodawcy nie pofatygowali się nawet swój krok tak ostry dostatecznie umotywowawać. Cóż ma bowiem wydział gier i kapitan związkowy do Agrykoli? Pretekstem było „nie dość dobre przyjęcie” p. Büro i nierządzenie treningu przedolimpijskiego teamów A i B, choć p. Jagielski wyjaśnił, że przyczyną tego była odmowa ze strony PKIO udzielenia boiska na ten cel. Dość, że ci o chcieli zmiany zarządu, mieli większość. To był argument decydujący. Za votum nieufności głosowały kluby: Polonja, Makkabi, ZAWF, KPWF, Skra, Olimpja etc. Przeciw — mniejszość: Legja, AZS, Warszawiak i 22 pp. Po tym akcie zebranie stanęło wobec konieczności nowych wyborów, co napotykało na poważniejsze trudności, dla braku kandydatów, tembardziej, że kpt. Mielech w inieniu 4 klu-



bów mniejszości oświadczył, że nie będą one brały udziału w wyborach, wobec nieuzasadnionego udzielenia wotum nieufności ludziom, do których kluby te miały zaufanie. Na stanowisko prezesa WOZPN wybrano mjr. Essmana; zebranie bowiem interpretowało statut w tym duchu, że obywatelstwo nie polskie nie jest w tym wypadku przeszkodą. Wielkie zdziwienie wśród klubów większości wywołała odmowa ze strony p. Jagielskiego przyjęcia proponowanego mu przez nią mandatu. P. Jagielski w swem dobitnym przemówieniu zaznaczył, że mógł to przyjąć, gdyby zreasumowano powziętą uchwałę i przyznano mu rację w sporze z kpt. Dziubińskim.

Skład zarządu i wydziału gier podaliśmy już w „Nowinach”. Wechodzą tam przedstawiciele klubów: Polonia (5 osób), WTC (2), Makkabi (1), Skra (1), ZAWF (1), Olimpja (1) i Varsovia (1).

## Park Sobieskiego W NIEDZIELE, 27-go kwietnia Polonia-Czarni (Lwów)

### Z całej Polski

Dnia 6.4 „Częstochowa” gościła w Zawierciu i rozegrała z tamtejszą „Wartą” zawody towarzyskie. Wynik końcowy 6:0 na korzyść Warty.

Dnia 13.4 „Warta” częstochowska sprowadziła silniejszą od siebie drużynę: rezerwę „Wisły” z Krakowa. Wogóle Warta obudziła się pierwsza ze snu zimowego i daje sposobność publiczności do oglądania ładnych zawodów. Inne zaś drużyny dopiero się trenują, a sezon swój rozpoczyna podobno w święta Wielkanocne. Wynik 3:1 (0:1) dla „Wisły”. Zaczyna „Warta” i przez dłuższy czas nie schodzi z boiska „Wisły”, która dzięki swoim przytomnym obrońcom odpiera ataki. W 7' z przeboju uzyskuje 1. łącznik jedyną bramkę dla „Warty”. W drugiej połowie zupełna przewaga Wisły, która uzyskuje 3 bramki. Rogów 5:4 (0:3) na korzyść gości.

\*

Tarnów. Po długim okresie zimowym zaczyna znowa budzić się życie sportowe. Pierwsi rozpoczęli treningi piłkarze tutejszych klubów, jak „Tarnovia”, „Samson”, „WKS 16 pp.”, „Metal”, „Jutrzenka” i inne. Rozegrano kilka treningów.

Z początkiem b. m. odbyło się w lokalu KS „Tarnovia” zebranie pod przewodnictwem delegata KOZPN, na którym ukonstytuował się podokręg tarnowski.

Prezesem zarządu został wybrany jednogłośnie p. Skolimowski z KS „Tarnovia”.

Staraniem sekcji lekko-atletycznej ŻTGS „Samson”, odbył się dnia 13 b. m. bieg na przełaj. Zawody te obeśłały kluby tutejsze bardzo skąpo.

Startowało zaledwie 9-ciu i to: dwóch z ŻTS Makkabi z Krakowa, 4-ch z KS „Tarnovia” i 3 z ŻTGS „Samson”. Organizacja biegu b. marna. Trasa 2½ klm.

Pierwszy przybył do mety *Schlesinger* (Makkabi-Kraków) w czasie 12'3, drugi *Goldfinger* z tego samego klubu, trzeci *Sarna* z KS „Tarnovia”.

\*

Sosnowiec. Dnia 13.4 odbył się mecz KS Załęże 06 — Swit z wynikiem 7:2 (4:0). Gra ożywiona. Tempo ostre. Rogów 5:3 na korzyść Załęża. Sędzia p. Kołkowski Nikodem.

KS Załęże 06 II — Swit II 5:0. Swit schodzi w 7 minutę ze boiska przy wyniku 4:1 (3:1) na korzyść Załęża.

Iskra (Siemianowice) — Victoria 3:2. Rezultat zaszczytny dla Victorii.

\*

Łomża. Tutejsze Towarzystwo Wioślarskie, które wkrótce będzie obchodziło 25-lecie swego istnienia

szczególnie w ostatnich latach wykazało intensywną pracę, trenując liczne załogi, odnosząc zwycięstwa. Stałe powiększanie taboru ledwie jest w stanie zaspokoić potrzeby. Inne rodzaje sportu były zaniedbane. Od roku istniejący Klub Sportowy „Piechur” 33 pp. całą swoją działalność skierował na prace przygotowawcze do budowy boiska i organizację poszczególnych sekcji.

W projekcie budowy jest boisko piłki nożnej, bieżnia 500 mtr., dwa boiska piłki koszykowej, kort tenisowy i boisko dla gier ruchowych. Poza tem postanowiono wybudować szatnie i natryski.

Klub posiada sekcje: lekko-atletyczną, gier i zabaw ruchowych, bokserską, strzelecką, piłki nożnej, szermierczą, tenisową, myśliwską.

\*

Olkusz. 13.4. Olkusz — Sosnowice (komb.) 6:4 Boisko skandaliczne. Piasek wyżej kostek.

\*

Rzeszów. Dnia 13.4 b. r. odbyły się tu zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami kl. B „KS Bar-Kochba a KS Samson”.

Samson z powodu braku wytrzymałości i dezorientacji uległ silniejszemu od siebie przeciwnikowi w stosunku 9:1 (1:0).

\*

Zduńska Wola. „Sokol” buduje boisko; na Wielkanoc ma być skończone i poświęcone w drugim dniu świąt.

\*

Bielsk Cieszyński. BBSV—KS „Szturm” (Bielsko) 2:2 do połowy 0:2 na korzyść „Szturmu”. Stosunek rogów 8:3 dla BBSV.

Na szczególną uwagę zasługuje bramkarz „Szturmu”, który ofiarnie bronił barw swego klubu, bramki dla „Szturmu” strzelili Spolnik i Stwora, dla BBSV Matzner. Sędziował dobrze p. Rosenfeld.

\*

Klub Sportowy Biała-Lipnik — Białaki Klub Sportowy 6:0, do połowy 3:0. Napiętnować należy niekarność sportową BKS tak wielką, że sędzia zmuszony był przerwać grę, którą po przerwie objął p. Rosenfeld.

\*

Sobieszyn. Dnia 13.IV odbyły się zawody drużynowe lekkoatletyczne K. S. Sobiesz. Szk. Roln. Kursy III i wstępny nie wystawiły drużyn z powodu zimna. *Skok w dal.* Zwycięża drużyna I kursu (Kruszewski, Trzaska, Hrycko, Kiszczak) —wynik przeciętny 4,94<sup>3</sup>/<sub>4</sub> mt. Po za konkursem Król 5,52.

*Sztafeta* × 450. Zwycięża II kurs (Król, Weychert, Nowicki, Libera) w ostrej walce z I kursem. Czas 28,2 sek.

*Rzut dyskiem.* Zwycięża drużyna II kursu (Król, Grzechnik, Flisowski, Nowicki). Przeciętny rzut 22,13 mt. Po za konkursem Just 26,30.

*Skok wwyż.* Zwycięża II kurs. (Król, Libera, Nowicki). Przeciętny wynik 133<sup>1</sup>/<sub>3</sub> cm. Po za konkursem Konarzewski 145.

*Rzut kulą 5 kg.* Zwycięża drużyna I kursu (Krzaczek, Jędrzejczyk, Banucha). Wynik przeciętny 9,11 mt. Po za konkursem Konarzewski 11,80.

*Skok o tyczce* indywidualny: Gorazdowski i Konarzewski 2,55 cm.

\*

Gniezno, dnia 13.IV. Stella II dr. — Amatorzy I. (Poznań) 3:0 (3:0). Zasłużone zwycięstwo „Stelli”, Sędzia p. Bittner.

Stella I. — Warta I b. (Poznań) 1:2 (1:2).

Gra brutalna. Stella i Warta zdobyły po jednej bramce z rzutu karnego.

\*

Lipno. Dnia 13 b. m. odbył się bieg na przełaj na przestrzeni 2500 m. 1-szy przybył do mety Kopcewicz z LKS w 8 m. 51 s., 2-gi Kotarski z „Lipianki”, 3-ci Kartawy z LKS. Zainteresowanie się publiczności tym pierwszym w Lipnie „cross-country” znaczne.



## WIADOMOŚCI Z POZNANIA

10 kwietnia

Sezon sportowy w Poznaniu rozgalał się na dobre, pociągając za sobą i zającą gromadę piłkarską, i mniej liczną gromadkę lekko-atletów, i familijkę bokserów, i entuzjastycznie zaczynających pracować cyklistów i motorzystów. Jedynie adherenci lawn-tennisu i wioślarstwa nie ruszyli za pegazem jeno wołają: wiosny i słońca. A przyjdzie i na nich czas, tymczasem ty, pegaziku, szybuj... szybuj do nowych rekordów i do nowych zwycięstw!

Czy naprawdę jest mój optymizm uzasadniony? Narazie zdaje się że... nie, przynajmniej w piłce nożnej.

Jak się mówi w Poznaniu o piłce nożnej, to w pierwszym rzędzie ma się na myśli Wartę. I słusznie, gdyż Warta, nie bez wysiłku ze swej strony, wyrobiła sobie w sporcie imię solidnej firmy. Ale dziś się w pierwszej drużynie Warty coś zepsuło. Szukać winowajcy—to szukać wiatru w polu. Jedni mówią, że to fizyczne i nerwowe wyczerpanie, które rycło przemianie, inni nazywają to prosto rozumiałością i nonszalancją, inni jeszcze inaczej sądzą. I mimo, iż dżagonę dokonywa się sumiennie, i mimo, iż zastosowuje się niezawodną—zdaje się—receptę odmłodzenia drużyny — nic nie pomaga. Miała wprawdzie Warta swój dzień triumfu w grze z I. F. C. Katowice (30 marca), w którym to dniu uzyskała zwycięstwo 3:0. Zato nieco gorzej wiodło się jej w środę, dnia 2-go kwietnia, kiedy zamiast z Kickersami, którzy mecz ni stąd ni zowąd odwołali, spotkała się ze swym starym rywalem, Pogonią, w walce o puchar PZOPN. Do przerwy gra była zupełnie otwarta, co potwierdza wynik 1:1. Po przerwie dzięki inicjatywie Einbachera, poprawiła sobie Warta wynik na 6:1.

6 kwietnia wyjechała Warta do Krakowa, lecz wróciła z przegraną do Cracovii w stos. 2:4. Znacznie lepiej powiodło się w dniu tym Unji, której przeciwnikiem była sympatyczna Warszawianka. Unja, grała ładnie, dokładnie i spokojnie, przyczem miała w przeciwnieństwie do gości dużo szczęścia.

Odwracam teraz kartę i przechodzę do lekkiej atletyki, która zaczęła w bieżącym roku pracować z podziwu godnym rozmachem. Mieliśmy więc wpiwer bieg na przełaj Unji, a w tygodzie później (30 marca) urządził Pozn. OZLA. „Cross country“. Na starcie stanęło blisko siedemdziesięciu zawodników, w tem znaczny procent wojskowych. Należy podkreślić wzorową organizację. Pierwszym przybył Szwarc, młody a utalentowany zawodnik Warty, poprawiając znacznie swój czas z ostatniej niedzieli 9:23'6 na 9:17'9. Tuż za Szwarzem przybył Dondelowski (Olimpia—Grudziądz, poza konkursem), który bieg długi czas prowadził, będąc nieustępliwym przeciwnikiem dla Szwarca. Trzecie miejsce zajął Dajewski (Stella—Gniezno), zawodnik także nie pozbawiony żyłki talentu (w nogach).

Blisko już jesteśmy clou sezonu — biegu „Kurjera Poznańskiego“. W samo południe pierwszego święta Wielkiejnocy (20 kw.) przebiegnie sznur biegaczy przez główne ulice Poznania. Będzie to doskonała propaganda. Kto będzie zwycięzcą?... Poznań żywi zaufanie do Szwarca. Jestem pewien, że przypadnie mu jedno z trzech pierwszych miejsc, ale do przyznania mu miejsca pierwszego nie mam odwagi. Trzeba się poważnie liczyć także z Dajewskim i Mallorem (obaj Gniezno), ostatnio ukazał się na arenie Dondelowski (Grudziądz). Zupełnie zaś nie można stawiać horoskopów co do biegaczy mniej w Poznaniu znanych, jak np. Ziffer. Udział zeszłorocznego zwycięzcy, Woltersdorfa (obecnie ŁKS) jest wątpliwym.

W tych dniach wydarzył się także b. niemiły incydent na tle organizowania biegu „Kurjera“. Mianowicie „Kurjer Poznański“ powierzył zorganizowanie biegu zupełnie ex re „Sokółowi“ pozn. Zasługi „So-

koła“ pod względem sportu są w Wielkopolsce bezwzględnie wielkie, albowiem „Sokół“ za czasów zarobczych stanowił alfę i omegę sportu. Jednakże od chwili odrodzenia naszej Ojczyzny „Sokół“ wykazuje na zewnątrz mniej życia i inicjatywy. To też złożenie organizacji biegu „Kurjera“ było niekoniecznie najlepszą myślą tembardziej, że POZLA ma już rutynę za sobą i w tym roku wcześniej zabrał się do zorganizowania biegu. Ostatecznie „Sokół“ zrezygnował z urządzenia biegu i... mądrze zrobił.

Na tem wyczerpują się nowinki z lekkiej atletyki i przystępuję do boksinu.

W marcu mieliśmy dwa mecze bokerskie, w tych dniach odbyły się zawody harcerzy pod protektoratem Centr. Szkoły Gimn. i Sport. Na Wielkanoc zapowiada WKB mecz o bombastycznym programie.

Także i Warta energicznie organizuje sekcję bokerską i ma już w swych szeregach kilku zdolnych i rutynowanych bokserów, niedawno przybyłych do Poznania z Niemiec.

Do intensywnej pracy zabrali się także motorzyści i cyklisty.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi projektowany na maja bieg kolarzy na linii Poznań — Warszawa — Poznań. Na maja przypadną także pierwsze międzynarodowe zawody z tych gałęzi sportu. Blizsze szczegóły w następnym artykule.

Trzywdar.

## Z POMORZA

Ubiegły sezon sportowy był na Pomorzu epoką przełomową.

Otrząśnięto się z pyłów przesądów, przekonano się nareszcie, że sport to nie brutalizm, nie zło społeczne i zajęto przychylniejsze stanowisko wobec młodzieży, która tłumnie opuszczała mieszkania i garnęła się do słońca, do ćwiczeń fizycznych. Zdziwi może niejednego czytelnika wstępne moje zdanie, lecz poprzec je mogę dowodami; zwalczano przedtem sport na każdym kroku, co widać chociażby z tego, że na całym obszarze niema ani jednego boiska, należącego do jakiegoś klubu, a boiska miejskie, znajdujące się jedynie jedno w Toruniu i jedno w Bydgoszczy, są w tak zaniedbanym stanie, że ich faktycznie do poważniejszych imprez używać nie można.

Wydarzały się niejednokrotnie wypadki, gdzie profesorowie utrudniali i zakazywali uczniom brania udziału w imprezach sportowych, często nawet upodobania sportowe uczniów odbijały się na nich przy egzaminach.

W ub. roku wzięto jednakże rozbrat z dotychczasowymi zabójczymi wprost zapatrywaniem i nieco życzliwszy dla sportu wiatr zawonął na Pomorzu. Powodem tego była niewątpliwie celowa propaganda nowopowstałego Toruńskiego Klubu Sportowego, który pracując intensywnie nad własnym rozwojem, nadawał równocześnie ogólnemu życiu sportowemu na Pomorzu właściwy kierunek.

Z ramienia TKS-u wyszła też inicjatywa założenia Toruńskiego Zw. Okręgowego PN. Sam on był podwaliną egzystencji Okr. Związku, dając odpowiednich ludzi do pracy związkowej. Najważniejszym, dziś już osiągniętym celem Związku były podniesienie poziomu sportu polskiego na Pomorzu i rozbitcie niemieckiego związku piłki nożnej.

Pierwszym mistrzem Tor. Zw. Okr. został TKS posiadając bezsprzecznie najsilniejszą drużynę piłki nożnej na Pomorzu. Ze drużyna ta nie zajmuje ostatniego miejsca wśród mistrzowskich drużyn Polski, świadczą osiągnięte w ubiegłym roku wyniki, wspomnę mię-



dzy innemi zwycięstwo w Toruniu nad „Polonją“ Warszawską i „Wisłą“ Krakowską. Ogółem klub prowadził w ubiegłym roku 41 rozgrywek z stosunkiem bramek 149:12. W obecnym roku po rekonstrukcji w składzie z znanym Stogowskim na prawym łączniku i Osiańskim w bramce, przedstawia zespół dość groźny dla każdego przeciwnika. W tym roku spotka się TKS między innymi z „Polonją“ Warszawską, „Pogonią“ Katowicką, „Unionem“ 1889“ z Berlina, „Vivo“ z Budapesztu, ŁKS i ŁTSG z Łodzi, „Cracovią“ i t. d.

Muszę też wspomnieć o zorganizowanej przez TKS sekcji łyżwiarskiej. Tor ślizgawkowy urządzony na boisku Tor. Klubu Lawn-tennisowego, znakomicie nadawał się do zawodów łyżwiarskich, które też TKS urządził. Nie miały one wprawdzie jako pierwsze zawody łyżwiarskie na Pomorzu, wielkiej wartości sportowej, lecz były doskonałą propagandą sportu łyżwiarskiego.

Obecnie posiada TKS 10 sekcji, a mianowicie: piłki nożnej, lekkoatletyki, gimnastyki, tenisową, szermierczą, łyżwiarską, narciarską, saneczkową, pływacką i szachistów.

„Sokół“ — Toruń zajmujący drugie miejsce w piłce nożnej jest potężną organizacją sportową na Pomorzu. Posiada on oprócz sekcji piłki nożnej, sekcję lekkoatletyczną i gimnastyczną, kolarską, pływacką, ciężkoatletyczną, w której są nawet wybitne jednostki, dobrze zorganizowaną sekcję pań, która uprawia różne gałęzie sportu. „Sokół“ nie występuje wprawdzie na szerszej arenie i jest w całości dość ciężkim aparatem, co zdaje się polega na przestarzałym systemie władz i uzależnianiu rozwoju jednej gałęzi sportu od drugiej.

„Sokół“ swoje zadanie właściwie już spełnił, lecz po rewizji swego regulaminu i statutu miałyby olbrzymie pole do pracy nad ogólnym rozwojem sportu na Pomorzu.

„Polonja“ Bydgoszcz należy do klasy A i jest najsilniejszą drużyną w Bydgoszczy. Niewyrobienie sportowe publiczności bydgoskiej utrudnia rozwój tego klubu, który co do materiału graczy ma wszelkie dane po temu, by być jednym z poważniejszych. W ostatnim

czasie „Polonja“ bierze żywszy udział w życiu sportowym, a nawet ma kilka kontraktowanych zawodów z drużynami Poznańskimi i Krakowskimi.

Szkoła Oficerska w Bydgoszczy, zespół niejednolity, obecnie jednakże w bardzo dobrej formie, jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do klasy A. Oprócz niego walczą o miejsce w klasie A „Olimpia“ z Grudziądza, drużyna dobrze zgrana i żywotna, (rozpoczyna podobno budowę boiska), oraz „Goplanja“ z Inowrocławia, drużyna ambitna, chociaż często grająca brutalnie i KS Gryf w Toruniu, zespół niezły lecz mało zgrany.

W Toruńskim Związku należą narazie do klasy A tylko 3 drużyny, zaś o 4 i 5 miejsce toczy się walka.

Jeżeli ująć sport na Pomorzu w całokształcie, to powiedzieć można, że szczególnie od roku 1923 następuje stale poprawa, poziom się podnosi i coraz to szersze warstwy zaczynają się sportem interesować.

Najgorzej chyba wygląda na Pomorzu tenis, gdyż jedyny klub lawn-tennisowy w Toruniu zadania swego absolutnie nie spełnia, traktując tenis jako rozrywkę dla wybranych osób. Jeżeli zarząd nie zerwie z dotychczasową praktyką, to ubolewać należy, że tak śliczne korty leżą bezczynne.

Wioślarka trafiła na podatny grunt, gdyż coraz to szersze grono młodzieży sport ten uprawia, a Klub Wioślarski w Toruniu na ostatnich regatach, w swym biegu nawet odniósł zwycięstwo. W niedzielę dn. 6 b.m. odbył się już pierwszy wyjazd jednej czwórki Klubu Wioślarskiego do Lubicza mimo, że jeszcze pogoda nie dopisuje i wodostan jest bardzo wysoki. Nowo wybrany zarząd poczynił intensywne starania w kierunku przeprowadzenia w tym sezonie racjonalnych treningów, tak na regaty próbne przedolimpijskie, jak również na regaty wszechpolskie.

Tabor prawie że kompletny daje możliwość szerszemu gronu młodzieży uprawiać ten piękny sport. Należy przypuszczać, że p. Wróbel na jedyne będzie w tym roku na regatach miał groźnego przeciwnika w jednym z członków T. kl. Wiośl.

Alme.

## KOMUNIKATY

### Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

**Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Athlet., Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okręg. Związku Lekko-Athlet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okręg. Związku Lekko-Athletycznego.**

Komunikat Związku Polskiego Tow. Kolarskich  
z dnia 12.IV 1924.

#### Regulamin Zjazdów Kolarskich

W celu ujednostajnienia i usprawnienia organizacji Zjazdów T-stw Kolarskich, oraz w celu aby Zjazdy te, prócz miłych wspomnień, wynikłych z obcowania towarzyskiego, dały również uczestnikom godne pamięci wrażenia z poznania zwiedzanych miejscowości, Zarząd ZPTK opracował niżej wymieniony regulamin, obowiązujący tymczasowo wszystkie Towarzystwa.

1. Towarzystwo organizujące zjazd, jako gospodarz, układa całkowity program dnia, który między innymi powinien zawierać następujące punkty: a) zwiedzanie miasta lub miejscowości godnej poznania; b) zapoznanie uczestników z ciekawymi zabytkami sztuki, kultury i t. p., znajdującymi się w danym mieście lub okolicy; c) zaznajomienie uczestników w krótkiej pogadance z życiem miasta, jego instytucjami kulturalnymi, społecznymi i sportowymi oraz ich działalnością; d) przedstawienie przybyłym historii powstania i rozwoju Towarzystwa (w zależności od czasu trwania

Zjazdu, Towarzystwo organizujące nada wymienionym punktom większą lub mniejszą rozciągłość).

2. Towarzystwo organizujące winno zatroszczyć się o zgromadzenie lub zamówienie odpowiedniej ilości i jakości potraw: śniadanie, obiad, kolacja, — urządzając to u siebie lub zamawiając w restauracji przy jednoczesnym omówieniu z właścicielem ceny, którą podaje do wiadomości przybyłych.

3. Organizatorzy postarają się o zapewnienie noclegów tym, którzy zgłoszą się uprzednio z prośbą o takowe.

4. Wszystkim odpoczynkom, podczas posiłku, należy nadać charakter biesiady towarzyskiej, w czasie której uczestnicy zjazdu powinni być usadowieni, w miarę możliwości tak, aby mogli wzajemnie zapoznać się z członkami innych Towarzystw.

5. Organizatorzy przygotowują odpowiednią ilość kart, drukowanych lub pisanych, z kuponami na śniadanie, obiad i kolację, które przybyli wykupują w czołoci lub częściowo.

6. Towarzystwo organizuje w swym lokalu biuro, informujące uczestników o wszystkim co dotyczy programu Zjazdu, miejsc noclegu, odjeździe pociągów,



wystawach, teatrach i t. p. W biurze informacyjnym uczestnicy meldują listę przybyłych, wykupują karty uczestnictwa (powiatowe), oraz otrzymują odznaki zjazdowe, np. kokardy.

7. Towarzystwo organizujące deleguje do każdej grupy przybyłej na Zjazd jednego ze swych członków, który staje się podczas Zjazdu towarzyszem, opiekunem i informatorem grupy.

8. Każde Towarzystwo, zamierzające wziąć czynny udział w Zjeździe, powinno zawiadomić o tym listownie organizatora przynajmniej na 7 dni przed terminem. W zawiadomieniu powinno Towarzystwo dokładnie wymienić: a) ile osób weźmie udział w Zjeździe; b) dla jakiej liczby przygotować śniadanie, obiad, kolację; c) ilu uczestników pragnie korzystać z przygotowanego, ewentualnie zamówionego, noclegu; d) czy uczestnicy przybędą na Zjazd na rowerach, czy koleją. Wskazać marszrutę i przypuszczalną godzinę przyjazdu.

9. Towarzystwo, które we wskazanym czasie nie zawiadomi organizatorów o swym przyjeździe, lub stawi się na Zjazd w większej liczbie osób, niż to uprzednio w liście zaznaczyło, nie może mieć żalu do gospodarzy, że ci nie byli dostatecznie przygotowani na przyjeździe.

10. Towarzystwo, które poczyni zamówienia na śniadanie obiady i kolacje dla określonej liczby osób, a przybędzie na Zjazd w liczbie zmniejszonej, narażając tym samym gospodarzy na straty materialne, musi straty wynikłe z tego powodu pokryć. To samo dotyczy punktu traktującego o noclegach.

11. Każde Towarzystwo, przybywające na Zjazd, powinno natychmiast po przyjeździe zameldować w biurze informacyjnym Zjazdu liczbę uczestników wycieczki, zasięgnąć informacji o programie dnia i wykupić uprzednio zamówione karty prowiantowe.

#### Licencje profesjonalistów niemieckich

Niemiecki Związek Kolarski podaje do wiadomości sekretarjatu Międzynarodowego Związku Cyklistów, dotyczące się licencji profesjonalistów:

1. Według uchwały, powziętej na Zgromadzeniu Ogólnym 10 grudnia 1923 r. wszystkie licencje pozostały unieważnione.

2. Wydano nowe (prowizoryczne) tymczasowe licencje i odtąd te tylko będą ważne do końca bieżącego roku.

#### Zbiórka Funduszu Olimpijskiego Kolarskiego.

Zarząd ZPTK przypomina Towarzystwom o konieczności dalszej zbiórki na rzecz ekspedycji kolarskiej na Olimpiadę.

#### Komunikat Kapitana Związkowego WOZPN z dnia 22.IV.1924 r.

Kapitan związkowy WOZPN wyznaczył na zawody międzymiastowe z Łodzią w dn 27 b. m. następujący skład drużyny reprezentacyjnej.

Zantman - „Mesto” - Grabowski - Tupalski - Mieszkowski  
(Pol.) (War.) (Pol.) (Pol.) (War.)

Bułałow II — Amirowicz — Pucman  
(Pol.) (Leg.) (War.)

Zoller — Czajkowski  
(Leg.) (Pol.)

Domański  
(War.)

zapasowy — Gebethner I (Pol.)

Kapitanem drużyny reprezentacyjnej mianowany został p. Stanisław Zantman. Instrukcje co do terminu wyjazdu z Warszawy, ekwipunku graczy, rozesłał Wydział Gier i Dyscypliny bezpośrednio do klubów zainteresowanych.

#### Komunikat Nr. 6

#### Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego CPAZS w dn. 8 i 10 b. m. uchwalono: AZS Gdańsk — wydać

zapomogę do maksymalnej wysokości 300 milionów mkp. W sprawie organizacji Międzynarodowych Zawodów AZS o mistrzostwo Państw Bałtyckich (we wrześniu r. b.) uchwalono zwrócić się wprost do krajów zainteresowanych a to wobec niemożności skomunikowania się z p. Petitjeanem, Komisarzem Jeneralnym Międzynar. Zw. AZS w Paryżu. — Uchwalono wystarać się o przeniesienie terminu zawodów na 7 i 8 września. Zostały rozpatrzone sprawy dotyczące poprawek do projektu Statutu Ramowego PAZS oraz ostatecznego obliczania mistrzostw na rok 1923. — Punktacją do zawodów o mistrzostwo uznano za zatwierdzoną wobec nienadesłania sprzeciwów. Polecone Kom. Sportowo-Dyscyplinarnej zorganizowanie chodu o puchar „Kurjera Warszawskiego”. Przewodniczył p. Grodzki.

## ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

**Instruktorski Kurs Lekko-atletyczny.** Zapowiedziany w swoim czasie przez WOZLA kurs instruktorski w lekkiej atletyce rozpocznie się dnia 25 b. m. o godz. 9 rano, w sali parku Sobieskiego. Kurs będzie trwał do połowy maja i obejmować będzie teorię lekkiej atletyki, gimnastykę sportową oraz ćwiczenia praktyczne. Zajęcia odbywać się będą: d. 25, 26, 27 i 28 b.m. od godz. 9—12 oraz od godz. 3—6 codziennie, od dn. 29 b. m. zaś w godzinach popołudniowych i wieczornych. Słuchacze, którzy po ukończeniu kursu wykażą się dobrymi postępami, przed komisją egzaminacyjną, otrzymają tytuł kandydata na sędziego lekkiej atletyki. Kierownictwo kursu z ramienia WOZLA powierzono prof. Florjanowi Francikowskiemu i p. Maurycemu Baquet'owi, instruktorowi głównej szkoły gimnastyki i sportu w Joinville.

Wpisowe wynosi 5 złp. od osoby. Zgłoszenia wraz z wpisowem nadsyłać należy do sekretarjatu WOZLA (Wiejska 11) do dn. 24 b. m., do godz. 9 wiecz. Sekretarjat czynny jest codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt, w godz. od 6 do 9 wiecz.

W Warszawie utworzył się nowy klub pod nazwą: „Warszawski Klub Sportowy”. W skład Zarządu weszli: prezes — p. Michał Derenic-Skalski, vice-prezes — p. Norbert Rotbard, sekretarz — p. Teodor Kirsztot, skarbnik — p. Adam Lewiński; kier. sekcji piłki nożnej p. Jan Jakób Muszkat; kier. sekcji lekko-atlet. — p. Stanisław Engelman.

Adres sekretarjatu Łódzkiego Klubu Sportowego jest następujący: J. Woźniak, Łódź, ul. Piotrkowska 85 m. 9.

Z Klubu SP Orkan (Warszawa). Dn. 26 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu Gimnazjum W-go K. Kulwiecia (Pl. Trzech Krzyży 8) odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie członków sekcji piłki nożnej K. S. Orkan.

## Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich

W piątek dnia 25 b. m. o godz. 8 odbędzie się w sali W. Tow. Wioślarskiego Foksal 19 zebranie Komisji Funduszu Olimpijskiego w celu zorganizowania Tygodnia Olimpijskiego.

Komisja zaprasza przedstawicieli wszystkich organizacji sportowych i społecznych.

PKIO postanowił urządzić w całej Polsce tydzień olimpijski od 18—25 maja.

Spodziewamy się, że wszystkie organizacje sportowe i społeczne wezmą w zbiorce żywy udział. Komisja Funduszu Olimpijskiego wydała pięć odezw do różnych sfer społeczeństwa, wojska, dyrektorów szkół, młodzieży i Polaków zagranicą.

Odezwy te wydrukowane w kilkuset tysięcy egzempl. wzywają do zbiorów, oraz współudziału w rozwoju sportu. Nadto wysłane zostały pisma do wszystkich Rad miejskich oraz Redakcyj z prośbą o pomoc w organizacji lokalnych Komisji.



## Z ostatniej chwili

### Tryumfy jeźdźców polskich w Nicei

W „Nowinach Sportowych Stadjonu“ donosiliśmy w swoim czasie o wyjeździe ekspedycji polskiej na doroczne międzynarodowe wojskowe konkursy hippiczne do Nicei, przyczem wyrażaliśmy obawę, iż wprowadzone zmiany w regulaminie będą dla Polaków niekorzystne. Obawy te okazały się płonne. Wielkanocne międzynarodowe zawody hippiczne w Nicei były nowym tryumfem naszych kawalerzystów, którzy raz jeszcze pokazali, że dzisiejsza jazda polska nie odbiegła ani na krok od świetnej tradycji minionych wieków i pozwala nam na najśmielsze nadzieje wobec Igrzysk Olimpijskich.

Dotąd otrzymaliśmy tylko suche wyniki konkursów:

*Sobota 19-go kwietnia:*

**8-ma nagroda** — rtm. **Suski**

**15-ta** „ — por. **Królikiewicz**

*Niedziela 20-go kwietnia:*

**6-ta nagroda** — rtm. **Suski**

**15-ta** „ — por. **Królikiewicz**

*Poniedziałek 21-go kwietnia:*

**1-sza nagroda** — ppłk. **Rómmel**

**2-ga** „ — rtm. **Suski**

**4-ta** „ — por. **Królikiewicz**

**6-ta** „ — ppłk. **Rómmel**

**13-ta** „ — por. **Brzeziński**

Tegoż samego dnia w II-giej serji konkursów 4-ta nagroda — por. **Królikiewicz**.

### Pierwszy występ polskiego rugby

BUKARESZT, 23.4 (Telegram własny). Mecze rugby „Orła Białego“ przeciwko reprezentacji Rumunii zakończyły się dnia 20.IV przegraną 10:46, dnia 22.IV zwycięstwem 20:17.

**Szwajcaria — Danja 2:0.** Nowy sukces szwajcarskiej piłki nożnej.

\*

Kraków, 22.IV. „Wisła“ (Kraków) — „Slovan“ (Wiedeń) **2:2 (1:1).**

### OD REDAKCJI

Na prośbę p. Trzywdara stwierdzamy, iż umieszczona w Nr 13 „Stadjonu“ wiadomość o budowie boiska w Poznaniu pochodzi nie od niego.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

*B. Rozpiórski—Zgierz.* Z braku miejsca umieścić nie możemy. Prenumerata uregulowana do 1 maja.

*D. Werner — Częstochowa.* Załujemy, lecz korespondenta w Częstochowie już mamy.

*Stefan Pajas — Częstochowa.* Idem.



**SKŁADNICA  
SPORTOWA**

**WARSZAWA**

**MARSZAŁKOWSKA 34**

TEL. 155-81

**Filja: Leszno 9.**



Artykuły sportowe. Aparaty i przybory fotograficzne.

Lornetki polowe i przyrządy

poleca najtaniej

**Stanisław BATER** Warszawa, Marszałkowska 95

Telefon 86-10.



LORNETKI

— POLOWE —

TEATRALNE

MONOKLE



POLECA

W DUŻYM

WYBORZE

# G. GERLACH

WARSZAWA,

— Ossolińskich 4. —

## Polska Spółka Sportowa

Hoża 19

POLECA  
specjalnie

### dla SZKÓŁ

WSZELKIE  
PRZYBORY  
SPORTOWE.

Katalogi ilustrowane gratis.



### Nowość!

#### Ważne dla sędziów

Chronometry nowego systemu specjalnie do gry w piłkę nożną, rugby, polo do boksu i lekkiej atletyki.

### T-wo KOMISPOL S. A.

Warszawa, — Krak.-Przedm. 16 — Nowy-Świat 61  
Zakopane — Krupówki 27.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 13.500.000 mk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—70 złp., 1/2—40 złp., 1/4—20 złp., 1/8—12 złp., 1/16—7 złp., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca.